

Subiektywnie o religijnej indoktrynacji

Autor tekstu: **Róża**

W napływie emocji postanowiłam napisać ten tekst, jako że spotkało mnie parę nieprzyjemności z racji ujawnienia się ze swoim światopoglądem ateistki. Jestem pewna, że nikt nie zrozumie jak ciężko jest obwieścić rodzinie, że jest się ateistką, o ile sam tego nie przechodził. To może opiszę to tak jak pamiętam.

Święta Bożego Narodzenia — spędziłam bardzo po katolicku, niejako chowając głowę w piasek poddając się całemu temu rytuałowi łamania opłatkiem (życzenia z mojej strony szczerze), tylko ten kawałek białego płatk chlebowego stracił dla mnie znaczenie. Zatem magia Świąt, oczekiwania nadejścia samego Zbawiciela przywodziła mi na myśl moment oczekiwania na kogoś, kto niby jest, a jednak go nie ma, więc na oczekiwanie na kogoś zupełnie wymyślonego, w dodatku na kogoś, kto w moim odczuciu nie istnieje. Już wówczas czułam, że nie żyję w zgodzie ze sobą, że odgrywam rolę udając, że wierzę. Postanowiłam jednak nie psuć rodzinie tego dnia i przemilczałam sprawę. Po świętach, ok. dwa tygodnie później, nastąpiła wizyta duszpasterska samego proboszcza. Szczerze, to nawet nie wiedziałam, że to proboszcz, bo nie chodzę do kościoła od ponad dwóch lat. Gdy rozpoczęło się śpiewanie kolęd w ostatnim momencie postanowiłam nie sprawiać przykrości rodzinie i przysłam, a raczej stanęłam i patrzyłam w sufit i na podłogę nie śpiewając i nie modląc się wspólnie. Proboszcz to człowiek bystry w lot pojął o co chodzi i w momencie, gdy wyglądało na to, że już wychodzi, spytał czy ja mam jakieś zastrzeżenia, czy też życzenia, pomysły odnośnie prowadzenia mszy świętej.

Naturalnie odparłam, że nie mam, gdyż nie chodzę do kościoła. Nastąpiło dość krótkie, ale gęste i wymowne milczenie i zapytano mnie, czy córka (akurat miałam moją czterolatkę na kolanach) będzie chodzić na religię i w jakiej wierze ja i mój mąż chcemy ją wychować. Nie spodziewałam się tak osobistego pytania. Teściowie nie wyglądali na zadowolonych z mojego przyznania się do nie uczęszczania do kościoła, ale zachowali się dzielnie i ...milczeli w oczekiwaniu na dalszy rozwój sytuacji. Pod naciskiem i za namową męża zgodziłam się na wychowanie córki w wierze katolickiej i w przedszkolu, do którego będzie uczęszczać, jest religia — nikt oczywiście nie poinformował mnie, że nieobowiązkowa, zatem samo przez się rozumiało się, że są to zajęcia obowiązkowe.

Wracając do rozmowy z proboszczem. Odparłam, że córka będzie wychowywana na katoliczkę. Wówczas ksiądz, podpierając jednym palcem brodę i patrząc chłodno w moje oczy skwitował, że jak córka będzie tak wychowywana to ja **będę musiała** chodzić z nią do kościoła i wyjścia innego nie będzie. Odparłam, że zobaczymy — tak naprawdę to miałam dość tych przepytywanek i narastającego napięcia — teściowie są głęboko wierzącymi ludźmi i nie spodziewali się, że ich synowa jest ateistką. Myślę, że odetchnęli z ulgą, że ich wnuczka jednak będzie chodzić na religię.

Mnie to wcale nie w smak. Wolałabym dla niej uczciwszą wiedzę i moja córka, choć mała, już zna na pamięć osiem planet z układu słonecznego i potrafi je rozróżnić patrząc na obrazek. Najbardziej podoba jej się Wenus i Ziemia. Córka mówi, że ta nasza błękitna planeta jest taka niebieska i kulista, jak jej kolorowa piłka plażowa. Edukuję córkę sama. Cieszę się, że moje dziecko jest tym zainteresowane i tylko miałam problem z przystępnym wyjaśnieniem jej, co to ewolucja (córka zaśmiewała się, że ona nie wygląda jak małpka i że urosła w brzuszku) podchwyciłam to i obie zaśmiewaliśmy się do rozpuku. (Bardzo potrzebne są tu odpowiednie pomoce.) Później moja czterolatka oznajmiła mi, że szkoda, że nie ma dinozaurów i że fajnie, że jest tyle różnych zwierzątek.

Być może niektórym zdaje się, że to zbyt wcześnie na takie naukowe pojęcia, ale ona doskonale je zapamiętuje i co więcej zadaje bardzo mądre pytania. Martwi mnie, że gdy pójdzie do przedszkola namieszają jej księża w głowie i zamiast biologicznej wykładni wmówią jej, że to Bóg w swej wszechmocy ulepił Ziemię, gwiazdy i wszystko co nas otacza.

Ponadto osoby mi najbliższe wpajają mi, że zrobię krzywdę dziecku, jeśli zrobię z niej ateistkę, że ją dzieci odizolują, będą drwić, będzie wyalienowana. Tylko dlatego godzę się na katechezę i edukację chrześcijańską. Niezwykle trudno mi nawet o tym pisać i dzielić się tym z racjonalistami. Nie jestem tchórzem. O swoim ateizmie powiedziałam jasno i klarownie. Nasłuchałam się o szatanie, sędzie ostatecznym o wychowaniu, o hańbie jaką przynoszę dziecku i rodzinie. Nie jest łatwo. Przyznałam się stosunkowo niedawno, i ilekroć przyjeżdżam w swoje strony rodzinne jedna

z najbliższych mi osób wytacza emocjonalne działa, mówiąc mi o braku kultury i swoim zmarnowanym wysiłku wychowawczym.

Piszę ten tekst w pełni świadoma, że ktoś z bliskich może odczytać moją skargę; dlatego postanowiłam najzwyczajniej w świecie ukryć swoją tożsamość z obawy przed większym naciskiem ze strony bliskich. Nie jest budujące to, że najukochańsze osoby nie są w stanie zaakceptować naszego weta przeciwko religii.

Bardzo chciałabym, aby w szkole dawano więcej wiedzy, choćby równoległe z religią. Sama nie posiadam odpowiednich kompetencji do nauki biologii, ale z pomocą odpowiednich książek będę udzielać mojemu dziecku odpowiedzi najjaśniejszych jak potrafię.

Będzie dla mnie dość przykrym obowiązkiem przyzwalanie na te nauki o Bogu i wpajanie jednocześnie, że tak naprawdę to Boga nie ma, a świat powstał z wielkiego wybuchu. Obawiam się, czy nie narobię szkód i tak prawdę mówiąc to sama myśl o tych wszystkich konfliktach budzi we mnie frustrację.

Żyjąc w małej mieścinie szalenie trudno jest mieć swój pogląd, tak różny od chrześcijan. No bo w końcu ja też zostałam wychowana na katoliczkę i wiem jak cała ta religia wygląda i z jaką niechęcią od lat młodości chodziłam na msze święte, później miałam okres głębokiej wiary, gdzie każdy najmniejszy grzech wywoływał u mnie lęk przed zemstą bożą. Nie chcę by tego doświadczało moje dziecko, a wygląda na to, że znalazłam się w patowej sytuacji. Pocieszenie znalazłam w słowach jednego ze znajomych, który powiedział: "Nie martw się, ty też wierzyłaś, ale twoja świadomość się obudziła, jeśli córce pozwolisz, kiedyś i ona zrozumie". I tego się trzymam.

(Publikacja: 15-03-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6408) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6408>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl